

## Jesteśmy skazani na obcość?

Andrzej Waśkiewicz, *Obcy z wyboru. Studium filozofii społecznej*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2008, s. 423

W ostatnich latach można zaobserwować rosnące zainteresowanie polskich wydawców pracami Georga Simmela. Począwszy od 2005 roku, każdy kolejny przynosi co najmniej jedną książkę tego niemieckiego filozofa i socjologa. Wznowiono *Socjologię*, której pierwsze wydanie z połowy lat 70. było przez równo trzydzieści lat jedynym dziełem Simmela dostępnym polskiemu czytelnikowi. Ukazał się zbiór esejów *Most i drzwi*, a rok 2007 przyniósł *Filozofię kultury* oraz *Filozofię życia*. Pod koniec ubiegłego roku pojawił się też wybór jego najważniejszych *Pism socjologicznych*. To wprawdzie niewiele, jeśli weźmie się pod uwagę, iż pełne niemieckie wydanie dzieł wszystkich Simmela obejmuje dwadzieścia cztery tomy, ale świadczyć może o rodzącym się w Polsce szerszym zainteresowaniu myślą tego filozofa, do tej pory znanemu tylko dzięki wspomnianej *Socjologii* oraz, dostępnej od połowy lat 90. *Filozofii pieniądza* — jednej z najważniejszych pozycji w jego dorobku.

Zainteresowanie myślą Simmela nie jest w naszym kraju wielkie. Podczas gdy my dopiero poznajemy myśl Simmela, której recepcja — w przeciwieństwie do idei Marksa, Durkheima i Webera, ojców założycieli nowoczesnej socjologii, w których cieniu pozostawał autor *Filozofii pieniądza* — w Polsce właściwie nigdy się nie dokonała, na Zachodzie od lat można obserwować jej renesans. Jeśli za miarę żywotności teorii z zakresu szeroko rozumianych nauk społecznych przyjąć to, na ile pozwala ona w sposób dla nas wiarygodny i przekonujący wyjaśnić przemiany społeczne i to, co w tym czasie się z nami dzieje, to miejsce teorii Simmela jest z pewnością na stronach wydawanych obecnie książek socjologicznych, a nie na kartach podręczników historii socjologii. Wystarczy powiedzieć, że wielu widzi w nim prekursora postmodernizmu, co świadczyć może o płodności interpretacyjnej jego myśli, którą trudno zamknąć w ciasnych ramach teorii opatrzonej etykietką „formalizm”. Zresztą, sam autor *Socjologii* przewidział, że jego myśl przetrwa raczej jako źródło inspiracji, a nie jako zwarta teoria. Przesądza o tym zarówno to, czym się Simmel zajmował (przemianami nowoczesnych społeczeństw), jak i forma, jaką nadawał swoim przemyśleniom, kiedy je spisywał. Zamiast pisać opasłe tomy poświęcone całościowej wizji pewnych zjawisk, wolał pisać kilku- i kilkunastostronicowe eseje oraz krótkie artykuły traktujące o pojedynczych zjawiskach, przedmiotach i zdarzeniach, co bardziej upodabnia go do takich wnikliwych obserwatorów nowoczesności, jak Baudelaire i Benjamin niż do jej klasycznych teoretyków — Marksa czy Webera.

Można mieć nadzieję, że zainteresowanie wydawców tym zapoznanym niemieckim socjologiem przełoży się na inspirowane jego myślą analizy społeczeństwa polskiego. Tym bardziej warto się przyjrzeć bliżej książce Andrzeja Waśkiewicza *Obcy z wyboru. Studium filozofii społecznej*, która jest owocem simmelowskich inspiracji. Autor — z wykształcenia historyk i socjolog, który swoje główne zainteresowania badawcze koncentruje wokół historii idei oraz filozofii polityki — twórczo rozwinął koncepcję obcości zaproponowaną przez Simmela i uczynił ją narzędziem interpretacyjnym pewnych typów ludzkich postaw,

na pierwszy rzut oka bardzo różnych i odległych od siebie czasowo, przestrzennie oraz... ontologicznie. Bohaterami książki są bowiem zarówno stoicki filozof i chrześcijanin pierwszych wieków — traktowani jako typ, czy wzór osobowy, jak i Henry David Thoreau czy Richard Feynman — postacie rzeczywiste, oraz Emil — postać fikcyjna, którą powołał do życia Jean-Jacques Rousseau. Tym, co łączy tak różne postacie, jest właśnie ich poczucie obcości wobec otaczającego je świata. Autor poświęca każdej z nich jeden rozdział swojej książki, pokazując nie tylko to, jak każda z tych osób radzi sobie z odosobnieniem, ale przede wszystkim, w jaki sposób żyją one według wyznawanych przez siebie zasad w świecie, który często wymaga od nich zachowań z tymi zasadami sprzecznych.

W pierwszym rozdziale Waśkiewicz przybliży simmelowską koncepcję obcości oraz wyjaśnia, jak sam będzie rozumiał to zjawisko. Simmel, który zajmował się badaniem podziałów społecznych i dystansów, traktował obcość jako relację przestrzenną, która charakteryzowała się tym, że blisko nas znajduje się osoba daleka. Jako przykład podawał handlarza. Osiedla się on na nowym dla siebie terenie, wchodzi w kontakty z miejscową ludnością, ale pozostaje dla nich obcy. Wynika to stąd, że, po pierwsze, pełni on rolę pośrednika ze światem zewnętrznym względem danej wspólnoty, a po drugie — relacje, w jakie wchodzi z mieszkańcami tej wspólnoty, mają czysto formalny charakter, bo zapośredniczone są przez abstrakcyjne medium, jakim jest pieniądz. Ta ambiwalentna pozycja obcego, który żyje we wspólnocie, ale nie ze wspólnotą, ma swoje pozytywne i negatywne następstwa. Do pozytywnych można zaliczyć to, że ze względu na brak jakiegokolwiek uwikłania w kontekst lokalny przyjmuje on wobec grupy obiektywną postawę i może pełnić rolę bezstronnego, niezaangażowanego arbitra. Z drugiej strony, narażony jest na oskarżenia i z łatwością może być obwiniany za niepowodzenia, jakie przydarzają się członkom wspólnoty.

Aby mówić o relacji obcości, spełniony musi być podstawowy warunek, to znaczy musi istnieć pewien stopień bliskości, który może być odczuwany jako podobieństwo cech narodowych, społecznych czy ogólnoludzkich. Tak więc między starożytnymi Grekami a barbarzyńcami nie zachodziła relacja obcości, ponieważ nie dostrzegali oni między sobą żadnego podobieństwa. Simmel diagnozuje również inny rodzaj obcości, która jest pewnym ekstremum w stosunku do omawianej tutaj. Chodzi o wzajemną obcość mieszkańców miasta, w którym wszyscy są sobie obcy.

Waśkiewicz omawiając simmelowskie ujęcie obcości zwraca uwagę na jego ograniczenia. Podkreśla jej statyczny charakter, co uniemożliwia stopniowanie i mierzenie dystansu wobec społeczności. Zwraca też uwagę na trudność, jaką sprawia operacjonalizacja tej obcości jako obcości duchowej, co czyni ją bezużyteczną w opisie tak ważnego zjawiska, jakim są migracje, w których ujawnia się obcość duchowa będąca przedmiotem zainteresowania autora *Obcego z wyboru*. Nie jest to jednak ten rodzaj obcości, jaki odczuwają imigranci przybywający do nowego kraju, którzy tęsknią za dawną ojczyzną. Waśkiewicza interesują raczej emigranci duchowi — ci, którzy w każdym miejscu na Ziemi czują się obco, ponieważ są przekonani, że ich ojczyzna nie jest z tego świata. Aby uniknąć nieporozumień, warto od razu zastrzec, że nie chodzi tu o przynależność do różnego typu „światów prywatnych” (np. fankluby czy rozmaite stowarzyszenia), bo przynależność do formalnych instytucji nie wytwarza dystansu społecznego. Tym, co bohaterów pracy Waśkiewicza czyni obcymi, jest ich przynależność do pewnego świata wartości. To aksjologia wyznacza granicę między tym, co swoje, a tym, co obce.

Autor nazywa te światy „prawdziwymi ojczyznami”. Nie stworzył ich człowiek i nie on jest w nich najważniejszy. Ich istnienie jest niezależne od woli człowieka. Można powiedzieć,

że istnieją tak samo obiektywnie jak cnoty w uniwersalistycznych systemach etycznych. Status ontologiczny tych światów jest pewniejszy niż tych stworzonych przez człowieka — położone są „wyżej” lub „głębiej” i poza zasięgiem zmysłów. Widać wyraźnie, że bohaterami książki Waśkiewicza nie mogą być zwykli emigranci, tęskniący za własną ojczyzną. Migranci to ludzie, którzy wychodzą z jednej kultury i trafiają do innej. Emigranci duchowi nie przychodzą z zewnątrz danej kultury, ale wyrastają z jej środka. Ich kultura ma charakter czysto duchowy, ograniczony do uniwersum wartości i nie ulega obiektywizacji w taki sposób, jak kultury znane antropologom. Waśkiewicz zwraca uwagę, że jego bohaterowie nie są ludźmi kultury, jak na przykład emigranci, ale ludźmi filozofii — czy może raczej Filozofii, Wiary, Natury, Nauki itd.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt tak rozumianej obcości. Dla Simmela była ona w gruncie rzeczy negatywnym następstwem podziału pracy społecznej. Początkowo obcy byli tylko handlarze, którzy pośredniczyli w wymianie między względnie autonomicznymi wspólnotami, których członkowie mieli w miarę pełne poczucie integralności osobowej. Wraz z nasilaniem się procesów podziału pracy społecznej i zapośredniczeniem relacji międzyludzkich przez pieniądź osobowość człowieka ulega rozczłonkowaniu na wiele drobnych fragmentów odpowiadających różnorodnym rolam, jakie pełni on w społeczeństwie. Nie ma jednak żadnej metaroli społecznej, która pozwoliłaby zintegrować i nadać sens pozostałym. Stąd powszechna, wzajemna obcość mieszkańców wielkich miast.

Waśkiewicz wyróżnia swój model obcości, który co prawda w pewnym sensie stanowi modyfikację tego, który zaproponował Simmel, lecz jest niezależny od procesów podziału pracy społecznej. Ojczyzna duchowa zastępuje tutaj wspólnotę, a obcym jest nie tyle ten, kto nie należy do tej samej co my wspólnoty, chociażby z tego powodu, że tego typu wspólnot już nie ma, ile ten, kto nie podziela wyznawanego przez nas systemu wartości. Obiektywny i ponadczasowy charakter wartości wyznawanych przez obcego gwarantuje, że jego duchowa ojczyzna nie ulegnie dezintegracji tak, jak rozbita została ziemiska wspólnota. Obcy żyje w świecie społecznego profanum, ale na prawach własnego sacrum.

Na podstawie bardzo zróżnicowanego materiału badawczego, obejmującego traktaty filozoficzne, kazania, wykłady akademickie, literaturę piękną oraz prywatną korespondencję, autor *Obcego* z wyboru próbuje wydobyć ponadhistoryczny model takiego rodzaju obcości. W tym celu przypatruje się uważnie nie tylko temu, w jaki sposób jego bohaterowie uzasadniają teoretycznie swoją obcość oraz na jakim zbiorze wartości się ona zasadza, ale stara się, o ile to możliwe, odtworzyć praktykę takiej obcości, czyli tego, w jaki sposób ci, których ojczyzna nie jest z tego świata, radzą sobie z codziennym życiem w obcym dla siebie otoczeniu.

Bohaterami jest pięć wymienionych już postaci. Każdą z nich autor omawia w podobny sposób, czyli rozpoczyna od charakterystyki konkretnego rodzaju obcości. W przypadku stoickiego filozofa jest to próba osiągnięcia ideału mędrca, która wymaga całkowitej zmiany własnego życia i wkroczenia na drogę dążenia do doskonałości. Życie chrześcijanina pierwszych wieków — drugiego bohatera — samo jest długą drogą, pielgrzymką do obiecanego Królestwa Bożego, której podporządkują swoje życie. Kolejny bohater — Henry David Thoreau — dobrowolnie decyduje się na życie na obrzeżach społeczności, by być bliżej Natury. Richard Feynman jest natomiast przykładem człowieka, który całe swoje życie podporządkował nauce, którą traktował jak rozwiązywanie zagadek przynoszące mu dziecięcą radość. Ostatnia z postaci — Emil — bohater powieści Jean-Jacquesa Rousseau,

wiedzie życie w odciętej od świata wiejskiej wspólnoty, która ma umożliwić zrealizowanie właściwej człowiekowi natury i uchronić ją przed zagrożeniami ze strony cywilizacji.

W kolejnym kroku swojej analizy Waśkiewicz zwraca uwagę na problemy, z którymi musi się mierzyć każdy z jego bohaterów, by móc żyć zgodnie z wyznawanymi przez siebie zasadami. Dwaj pierwsi bohaterowie, którzy są w gruncie rzeczy wzorami osobowymi, mają wsparcie w postaci traktatów filozoficznych (stoicy) czy kazań (chrześcijanie), z których mogą czerpać wiedzę o tym, jak właściwie postępować w sytuacjach dnia codziennego. Na tego typu pomoc nie mogli liczyć Thoreau i Feynman. Musieli oni sami zmagać się z trudami własnej obcości. Wyjątkowym przypadkiem pod tym względem jest Emil, który w gruncie rzeczy jest owocem eksperymentu filozoficznego i problemem jest sam jego status na gruncie filozofii Rousseau.

Lektura *Obcego z wyboru* skłania do zadania pytania, czy nie można tej książki potraktować jako głosu w dyskusji na temat przemian, jakie zachodzą we współczesnym społeczeństwie pomimo tego, że książka stanowi bardzo drobiazgową interdyscyplinarną analizę tekstów pochodzących w przeważającej mierze z odległej przeszłości. Sądzę, że taka możliwość istnieje. Chociaż tylko jednego z bohaterów książki Waśkiewicza możemy uznać za nam współczesnego, to w kontekście simmelowskiej koncepcji obcości wydaje się, że autor *Obcego z wyboru* chce zwrócić naszą uwagę na ważną rzecz będącą diagnozą współczesności. Waśkiewicz pokazał, że w historii ludzkości zawsze istniały jednostki, które dobrowolnie odcinały się duchowo od wspólnoty, w której żyły, by prowadzić życie według własnych zasad. Wraz z nastaniem nowoczesności i gwałtownych przemian w wielu sferach życia, które zaowocowały rozbięciem tożsamości, obcość, o której mówi Waśkiewicz, staje się jednak koniecznością dla tych, którzy nie chcą stracić kontroli nad własnym życiem. Nie można oczywiście jednoznacznie powiedzieć, że każda duchowa ojczyzna uchroni nas przed dezintegracją i obcością właściwą dla mieszkańców wielkich miast. Jasne jest jednak, że nie ma powrotu do dawnych wspólnot, które określały sens życia człowieka. Musimy dojrzeć i wziąć odpowiedzialność za kształtowanie naszego życia.

Łukasz Raciborski  
Uniwersytet Warszawski

## Dwa światy Kanta

*Kant's Theory of Action*, Richard  
McCarty, New York: Oxford Univer-  
sity Press 2009, XXIV, s. 250.

Kant twierdził, że człowiek jest istotą wolną i dysponuje zarazem transcendentálną, jak i praktyczną wolnością. Znaczy to, że z jednej strony działania człowieka mogą być w pełni podporządkowane płynącym z rozumu zasadom moralnym, zamiast naturalnym impulsom; z drugiej zaś strony, że w wyjaśnianiu ludzkich zachowań nie można pomijać naturalnej przyczynowości psychologicznej. Kantowska teza o możliwości podporządkowania działań człowieka rozumowi wyklucza skrajny determinizm, w świetle którego wszystkie zdarzenia w świecie — a zatem i działania ludzi — są nieuniknione i przewidywalne. W takim